TYGODNIK BIALSKI

PISMO CHRZEŚCIJAŃSKICH I POLSKICH ORGANIZACJI.

BÓG I OJCZYZNA! **MÓDL SIĘ, PRACUJ I OSZCZĘDZAJ!**

Nr. 9.	Biała, dnia 28. lutego 1920.	Rok II.
Cena numeru 60 hal.	Wychodzi co sobotę.	Ceny ogłoszeń:
Prenumerata z przesyłką wynosi: rocznie 32 K, półrocznie 16 K, ćwierćrocznie 8 K.	Redakcja i Administracja: Biała, Dom katolicki. Nr. telefonu 458.	Od wiersza petitowego 1 K. Krótkie ogłoszenia 4 K.

Czerwone wykręty.

„Wyzwolenie“ bardzo często zaczepiało i do dziś dnia zaczepia prawdy wiary katolickiej a w tym celu używa rozmaitej formy. Raz poda „Myśli filozofa“, w których przeczy życiu pozagrobowemu i odkryje dziwną zasadę, że „wszystko jedno, czy był bezbożnym Sardanapalem, czy św. Wincentym a Paulo“. Innym razem obrzuci pogardą Kościół katolicki a więc Papieża, biskupów i duchowieństwo; nie daruje też i wiernym, którym wymawia i gani katolicką praktykę odprawiania wielkanocnych rekolekcji.

Również całkiem wyraźnie propagowało *„Wyzwolenie“* wolną miłość i małżeństwa cywilne a jakby dla przykładu „z góry“, podpora i filar socjalizmu w Białej dr. *Baruch Daniel Gross*, z pochodzenia żyd, ogłosił się bezwyznaniowym i wziął ślub cywilny. Nie wiedzieć dlaczego dr. Gross, będąc żydem, sam kpi z własnego żydowskiego pochodzenia, zaś katolikom każe je czcić niemal jak „świętość religijną“. Jest to całkiem niezrozumiałe pewnie i robotnikom, że dr. Gross wiedząc, iż pochodzenie żydowskie jest pochodzeniem Patrjarchów, Apostołów, — sam jednak woli być bezwyznaniowym, niż ceniąc sobie to szczytne pochodzenie, pozostać przecież żydem i według żydowskich obrządków wstąpić w związki małżeńskie. Wygląda jednak to wszystko dość zrozumiałe, jeżeli przyjmiemy, że p. Gross **nienawidzi każdą religję, każdą religją gardzi i depcze nogami!** — nie wyłączając swojej własnej religji żydowskiej. Co więcej swoją pogardę i nienawiść religji chce przelać w czytelników „Wyzwolenia“ i kto wie, czy nie on sam umieszcza „haczyki“, aby wyławiać i niszczyć wszelkie uczucia religijne za pomocą tego pisma.

To znowu zapożyczy od Andrzeja Niemojewskiego poronionych płodów chorobliwej fantazji i przedstawi osobę Jezusa Chrystusa między więziennymi przestępcami, w towarzystwie takiej sobie panienki... i przeróżnych paskarzy, przemytników i innych w tym guście „cnotliwych“ czerwonych towarzyszów. To ostatnie w pojęciu „Wyzwolenia“ jest całkiem „niewinny“ feljeton!!

Podkreślam z naciskiem, że w wymienionych wypadkach nie rozchodziło się wcale o osoby poszczególnych księży-polityków, lecz wprost o same prawdy wiary katolickiej, które tym sposobem „Wyzwolenie“ zaczepiało i dotąd zaczepia.

Kto czytał *„Tygodnik Bialski“*, ten wie, ile miejsca musiało się poświęcić na obronę najświętszych katolickich uczuć i wierzeń religijnych naszego chrześcijańskiego i polskiego robotnika. Bezczelnie napadani przez „Wyzwolenie“, musieliśmy bronić wszystkiego, co było świętością naszych ojców i dziadów i co jako świętość niewzruszoną chcemy zostawić naszym dzieciom i wnukom. Czyniliśmy to dotąd i będziemy to nadal czynić jako **pismo robotnicze stojące na gruncie katolicko-narodowym.**

Już sam fakt ciągłej obrony katolickich wierzeń przed napaściami „Wyzwolenia“ wskazuje na to, kto wszczyna religijne spory, kto obniża powagę religji wśród ludu i wnosi religijną walkę w szeregi robotnicze. Przyznać trzeba, że w tym wypadku zaczepki i napaści leżą całkiem po stronie socjalistycznego „Wyzwolenia“.

Jakże więc dziwnie brzmią wykrzykniki: „Religja sprawą sumienia“ — „Nie chcemy wnosić walk religijnych w szeregi partji“, które „Wyzwolenie“ umieściło w nrze 7. na str. 2.?

Widocznie sami socjaliści spostrzegli się, że lud przeziera na oczy i sam ocenia należycie ich niszczycielską działalność. Dlatego przerażeni swą własną robotą trąbią na gwałt do odwrotu, aby się do reszty nie skompromitować!

Zestawienie tych szczegółów pokazuje ciągle jedno i tosamo, że socjaliści wewnątrz zostaną nadal nieubłaganymi wrogami każdej religji, chociaż na zewnątrz będą nieraz jeszcze zapewniać, że religja jest rzeczą sumienia, którą oni szanują, że zasadniczo walczą tylko z księżmi-politykami, a nie z religją.

Każdy jednak na takie socjalistyczne zapewnienia kiwnie lewą ręką (wedle żydowskiego szanownego zwyczaju) i powie: **ot czerwone, złodziejskie wykręty!** — któreśmy już nieraz słuszeli — ale wierzyć im nie można!

ryp...

Organizacja polityczna P. P. S. a religja Chrystusowa.

Wykazaliśmy w poprzednim numerze „T. B.“ na podstawie pism socjalistycznych, że wbrew szelkim zapewnieniom p. Pająka nie uznaje socjalizm żadnej religji, owszem nawet ją potępia i stara się ją jako **niepotrzebną a nawet szkodliwą** usunąć ze świata, jak to wyraźnie zaznaczył publicznie po dwakroć w parlamencie niemieckim przywódca socjalistów Bebel, mówiąc: „Soc. demokracja dąży na polu tak zwanem religijnem do **ateizmu**“ (t. j. do **bezbożności**). Dobitniej jeszcze napisał inny soc. Vollmar w czasopiśmie *„Volksstaat“* nrze. 25 z r. 1874: „obowiązkiem naszym jest starać się usilnie **o wykorzenienie wszelkiej wiary w Boga**“; a wódz socjalistów austrjackich Schall wołał na kongresie w Stuttgarcie: „uważamy Boga za największe zło na świecie i dlatego wypowiadamy mu wojnę“.

Wyraźniej już chyba nikt nie potrafi stwierdzić, że socjalizm jako taki nie tylko religji nie uznaje, lecz ją wprost odrzuca i potępia jako szkodliwą dla społeczeństwa. To też idąc dalej wyznało *„Prawo ludu“*, że niema wyznania i wiary ponad nasz (t. j. socjalistyczny) program partyjny“, a *„Naprzód“* zawyrokował (nrze. 76 z r. 1906), iż „nikt rozumny nie umiałby powiedzieć, do jakiego celu ma religja doprowadzić ludzkość“.

Pomimo to inne religje cieszą się przecież jeszcze jakąś sympatją i łaskami socjalizmu, a zwłaszcza **żydowska** (boć przecież socjalizm jest dzieckiem żydowskiem, a żydzi jego głównymi nauczycielami i opiekunami!). Jedna tylko religja Chrystusowa i kościół katolicki jest dla socjalistów zawsze solą w oku, kamieniem obrazy, przedmiotem wstrętnych szyderstw i kpin oraz niesłychanej nienawiści. Niema prawie artykułu wiary, któregoby socjaliści nie odrzucili, nie przekręcili, nie wykpili i wyszydzili w najwstrętniejszy sposób.

Podstawą i osią religji katolickiej jest Bóg Najdobrotliwszy i Najmiłosierniejszy. Tę Świętość nad wszelkimi Świętościami nazwali **„bałwanem glinianym“** (*Naprzód* 1906), **„urojeniem fantazji“**, **„okrutnym tyranem i niesprawiedliwym“**, a jak powstało pojęcie Boga jako wymysł kapłanów, poucza dokładnie soc. *„Prawo ludu“* (nrze. 13 z r. 1908).

Chrystusa Pana czcimy wszyscy i uznajemy za Boga odwiecznego i Człowieka zarazem. A jakże mówią i piszą o Nim socjaliści?

Wódz socjalistów niemieckich, Bebel będący bożyszczem dla socjalistów w Polsce, pisze: „Przeszłość Jezusa jest mglista. Dopiero po śmierci zaczęto go czcić jako Boga-człowieka“. A więc nie wiadomo, kim ten Jezus był przed śmiercią!!! Nie wiadomo o Jego życiu, o Jego nauce, o cudach i proroctwach!!! To też *„Naprzód“* tak chętnie wypisał w r. 1906 na swoich szpaltach to do głębi duszy przerażające każdego katolika bluźnierstwo, że Chrystus był **„nie mądrym Zbawicielem“**. (Dziwna rzecz, że tego samego „niemądrego Zbawiciela“ nazywają równocześnie socjaliści w *„Prawie ludu“* pierwszym socjalistą a Jego religję nawskroś socjalistyczną! Gdzie logika, gdzie rozum?!)

Z okazji uroczystości Narodzenia i Zmartwychwstania Jezusa pojawiają się w gazetach socjalistycznych artykuły bluźniercze, podkopujące wiarę w te tajemnice. Dla *„Naprzodu“* z 25/12 1901. jest Narodzenie Pana Jezusa „legendą“ czyli bajką, a lwowski socjalistyczny *„Głos“* uczy z okazji Wielkanocy 1906 roku, że zmartwychwstania niema żadnego. Dla *„Naprzodu“* zaś świętem Zmartwychwstania jest tylko dzień **pierwszy maja!** Gorzej jeszcze kpią sobie i szydzą z tych tajemnic naszej wiary św. socjalistyczne gazety niemieckie. W Mannheim n. p. pisała jedna czerwona gazeta z r. 1900., że tylko ludzie **„umysłowo ograniczeni“** wierzą jeszcze w Zmartwychwstanie. Cały szereg różnych bluźnierczych zdań i słów o Jezusie i Jego nauce św. można wyczytać w pismach socjalistycznych: n. p. „Zaraza religijna“ (1607) i Socjalizm a religja, [illegible]emmela: Jezus z Nazaretu; Dulka: Błędna droga w życiu Jezusa; Bebla: Glossen; itp.

Ludzie, którzy kpią i szydzą sobie z Jezusa Chrystusa, dla których Bóg jest bałwanem, nie mogą także uznawać i nauki przez tego Boga ogłoszonej. Przyznaje to otwarcie uczony socjalista belgijski Vandervelde, który pisze że „pomimo wszystkich twierdzeń socjalistów, wielka masa, główne jądro, kierujące partjami socjalistycznymi, składa się **prawie bez wyjątku** z wolnomyślnych“ (czyli niereligijnych). I rzeczywiście nie uznając

Boga, nie mogą przyznać człowiekowi duszy nieśmiertelnej. Człowiek jest u nich małpą lub inną odmianą zwierząt. (Kautsky i Bebel).

Nie uznają także życia pozagrobowego, a niebo nazywają „**czczą obietnicą kleru**“ (Prawo ludu nrze. 3 z r. 1608) i zostawiają je „wróblom i skowronkom“, jak się wyraził soc. Bebel a za nim *Napiząd*. Kiedy w r. 1893 poseł katolicki Bachem zapytał socjalistów niemieckich w parlamencie, czy wierzą w życie pozagrobowe, odpowiedzieli wszyscy socjaliści jednogłośnie: „**Nie wierzymy!**“ Pan Pająk nie wyprze się chyba także tego, że wykpił w nrze. 46 z r. 1919 wiarę a życie pozagrobowe, ten fundamentalny artykuł naszej św. wiary!

C. d. n.

SPRAWY ROLNICZE.

Gdzie jesteście — rolnicy?

(Ciąg dalszy).

Szkoły ludowe.

Szkoła ma być źródłem zdrowej, praktycznej oświaty narodowej i rolniczej i wychowania chrześcijańskiego.

Szkoła, to majątek, to bogactwo ludu. Trzeba dbać o to, aby Wasze dzieci przysposobiły w szkole wiejskiej swoje umysły i serca do porządnego, umiejętnego i szczęśliwego życia na wsi, bo tylko mała garstka odejdzie do miasta na stałe, a reszta do starości zostanie na roli.

Nauczyciele muszą być dobrze przygotowani do pożytecznej pracy wśród ludu, bo ich powołanie jest bardzo ważne i odpowiedzialne. Seminarja nauczycielskie po miastach muszą wysyłać ludzi nie tylko chętnych do pracy oświatowej, ale także do tej pracy oświatowej doskonale przysposobionych.

Od rządu powinni brać taką płacę, żeby nie musieli czekać na jałmużnę i nie byli zależni od byle jakiego opiekuna. Tylko za dawnych pańskich czasów chciano zrobić z nich lokai, lizuniów i niewolników.

Szkoła w nowej Polsce nie będzie dla zabawki, albo dla usługi czyjej, tylko dla dobra ludu. Wie rolnik, że dobrze odżywiona rola dobrze rodzi, nauczyciele i szkoła dobrze zaopatrzeni wydadzą także owoce, a gdyby przypadkiem kto chciał szkodzić ludowi, znajdzie zorganizowany lud drogę, aby się od szkodnika uwolnić.

Przy szkole powinny być pola doświadczalne, szkółka drzewek, ogród jarzynowy, pasieka pod kierownictwem wykształconego nauczyciela, ażeby dzieci, a także starsi wieśniacy mogli widzieć na przykładach, co słyszeli w szkole, lub wyczytali w książkach i gazetach.

Komu jaka dobra myśl przy tych rozważaniach przyszła do głowy, a nie boi się pióra, niech napisze do Redakcji „Tygodnika Bialskiego“.

W następnych numerach przejdziemy do dalszych potrzeb rolnika.

C. d. n.

SPRAWY ROBOTNICZE.

Z ruchu robotniczego.

Kiedy około r. 1883 a jeszcze bardziej 1892. począł się krzewić socjalizm, głosząc swą fundamentalną zasadę, że „prywytna własność jest kradzieżą“, wówczas wypowiedziano wojnę wyzyskiwaczom roboczego ludu. Zrozumieli to zaraz żydzi o kim mowa, że oni właśnie są tymi wyzyskiwaczami i dlatego byłoby dla nich bezpieczniej mieć socjalistów przy swoim boku, niż mieć ich przeciw sobie.

To też dalejże w umizgi do socjalistów, bratać się z nimi, narzucać się im na agitatorów, reżyserów, redaktorów i na różnych tym podobnych dobrodziejów. I tu mamy ciekawe zjawisko, że żydzi, — pijawki i pająki ludu, przeciw którym początkowe był zwrócony ruch robotniczy, jako klasie, która zawsze najwięcej posiada — dziś razem ze socjalistami śpiewają: „krew naszą długo leją katy“. Wygląda to całkiem tak samo jak ten złodziej, który chcąc zmylić pośeig za sobą, sam woła: „łapać złodzieja“. Tak też i żydzi, którzy tuczą się krwawicą robotnika, wywożą żywność z Polski dla naszych wrogów a u nas po złodziejsku uprawiają paskarstwo i straszny wyzysk biednego ludu — sami wrzeszczą do spółki z czerwonymi towarzyszami: „krew naszą długo leją katy“. Gdzie się to dzieje? czy na frontach? — ależ tam żyda na lekarstwo nie znajdzie! A może przy pogromach? — Znamy takie „pogromy“, przy których padło dużo katolików — ale ani kropla żydowkiej krwi nie została wylana!

Tę całą komedję o społecznych krzywdach żydowskich widzą robotnicy Bielsko-Bialscy, którzy sami są przygniatani czerwoną łapą terroru, nagamiającą oszukańczym sposobem do czerwonej opory i stawiającą przed mniej ochotnymi różne straszaki.

Tych straszaków widecznie boją się fabrykanci, bo konferują z socjalistami osobno, zaś z chrześcijańską organizacją robotniczą osobno. Dla nas robotników jest to rzecz, na którą się godzić nie możemy, aby osobnymi układami miano n. p. lepsze warunki ofiarować socjalistycznej organizacji a gorsze chrześcijańskiej, bo tak tu jako i tam rozchodzi się o polep

---

Jak warszawscy rabini robili zeznania o „pogromach“ w Polsce.

Pewna gazeta krakowska umieściła opis zeznania rabinów warszawskich o „pogromach“ w Polsce przed dziennikarzem amerykańskim, Frankem C o m e r f o r d'em; wyjmujemy z tego opisu niektóre szczegóły, które bardzo dobitnie wykazują nam bezczelność i podłość żydowską.

We wrześniu przeszłego roku udał się p, Comerford do rabina Mojżesza Lewinsohna, zamieszkałego pod nr. 24. ul. Sliskiej we Warszawie, aby się od niego dowiedzieć nieco szczegółów o pogromach żydowskich w Polsce.

Rabin poprosił go do siebie na dzień następny, z tej racji, że ponieważ sprawa, w której żąda wyjaśnień, dotyczy ogółu żydowskiego w Polsce, nie chce brać na siebie odpowiedzialności i musi działać w porozumieniu z innymi rabinami. Gdy p. Comerford na drugi dzień przybył do rabina Lewinsohna, zastał tam komitet, złożony z pięciu rabinów, którymi byli: Mojżesz Lewinsohn, Rubin Neufeld, Salomon i Dawid Kahanowie i Nuchim Wingot, którym towarzyszył tłomacz.

Amerykanin opisuje przebieg wywiadu jak następuje:

— Czy nowy rząd obchodzi się z żydami w Polsce lepiej, jak stary rząd jeszcze z czasów przedwojennych?

Tu rabini zetknęli razem głowy i pogadali z sobą chwilkę, poczem jeden. którego widocznie wybrali po to, by dawał odpowiedź, rzekł:

— Do pewnego stopnia lepiej, do pewnego gorzej. — Potem mówca zamilkł, a inni kiwali głowami przytakująco.

— W jakim stopniu lepiej.

Tu zetknęli znowu głowy, i to tak blisko, że się prawie dotykali brodami. Słyszałem szept słów. Po dwóch minutach wyprostowali się w krzesłach i tym razem nowy głos odpowiedział:

— Lepiej, ponieważ nie mamy obcych panujących. — Rzekłszy to, przerwał, a czterech w milczeniu potakiwało, kiwając głowami.

— W jaki sposób gorzej?

— Gorzej, bo nam narzucono bojkot.

— Proszę mi opowiedzieć coś o bojkocie.

Po naradzie odpowiedź: Chrześcijanie nie chcą od naszych kupować. A to jest niesłusznem. My musimy żyć, a egzystencja naszych ludzi zawisła jest od handlu.

W tej chwili inny przerwał, odzywając się w te słowa: Dzienniki nawołują, by nie kupowano od nas. Czemu dzienniki potrzebują tak pisać? Bojkot jest gorszy, niż pogrom! On nas wygłodzi.

— Co możnaby zrobić pod tym względem?

Rozmawiali z sobą około pięciu minut, a zauważyć było można, iż mieli kłopot z formułowaniem odpowiedzi, poczem odpowiedzieli: Papież może wstrzymać bojkot. Powinien dać polecenie księżom, by nakazali katolikom zaprzestać bojkotowania nas. Czy nie jesteśmy wszyscy dziećmi jednego Ojca? Dlaczego tedy mają oni bojkotować żydów?

— Czy były pogromy w Warszawie?

Odpowiedź (wszyscy, bez narady): Tak. Dwa miesiące temu był ostatni pogrom. Dwóch żołnierzy zbiło jednego mężczyznę na śmierć w miejscu, gdzie rznie my bydło.

— Jak się to stało? Co było powodem morderstwa?

— Nie wiemy, lecz to był pogrom.

— Pogrom, urządzany przez dwie osoby?

— Tak, lecz może ich wysłali inni!

— Czy wiecie, kim byli ci żołnierze?

— Nie. lecz może rząd wie.

— Czy były jeszcze inne pogromy?

Odpowiedź: Tak. Pewien żołnierz chciał obrabować dom, żydówka mu opór stawiała, a on ją zabił.

— Czy w tym pogromie brał udział tylko jeden człowiek?

— Tak.

— Czy znacie nazwisko tego żołnierza i czy go aresztowano:

— Dzienniki podały to nazwisko i pisały, że go aresztowano.

— Jakie inne kłopoty mieliście?

Znowu się naradzali i odpowiedzieli: Chłopcy i dorośli mężczyźni zaczepiają nas na ulicach i ciągną nas za brody, Chcieli nawet poobcinać brody kilku rabinom.

— Czy o tych napadach doniesiono policji?

— Być może, ale my o tym nie wiemy.

Czy mieliście jeszcze jakie inne kłopoty w Warszawie.

— Może być, ale my nie wiemy.

— Czy były pogromy w innych częściach Polski?

— Wszędzie jest źle. We Lwowie żołnierze znieważyli żydów. Tosamo miało miejsce w Krakowie, Pińsku i Wilnie.

Chciałem wydostać z nich dalsze informacje, odnośne do tych miast, ale zbyli mnie odpowiedzią, że ponieważ tam nie byli, nie znają szczegółów.

Pod koniec jeszcze jedna wiadomość, która ma, jeśli się sprawdzi, wielkie znaczenie dla nas. Prasa amerykańska mianowicie donosi w telegramie, datowanym 21. stycznia z Nowego Jorku, że organizacja sjonistyczna w Ameryce robi w Ziemi Świętej na szeroką skalę przygotowania, żeby tam osiedlić w jak największej liczbie żydów z „nawiedzonych pogromami krajów, jak Rosja, Polska, Galicja, Rumunja“. Rzeczona organizacja opracowuje obecnie wszystkie szczegóły swego projektu, spodziewając się, że Wielka Brytanja obejmie protektorat nad Palestyną.

I my życzemy z całego serca wszystkim synom Izraela szczęśliwej podróży do „ziemi obiecanej“. Oby im tam jak najlepiej było, oby tam zapomnieli krzywd doznanychod Polaków, których wyssali jak pijawk do szczętu!

szenie robotniczej doli, do czego obie organizacje muszą zasadniczo dążyć, a fabrykanci jednakimi względami powinni darzyć te organizacje — niechże i tu będzie równość!

Ale dotąd socjaliści „równość“ rozumią tak, że oni muszą trzymać łapę na wszystkiem, a innych gnieść. — Ale robotnik patrzy na te czerwone umizgi do kapitalizmu... a gdy się spostrzeże — będzie z wami krucho czerwoni panowie!

J.

Stowarzyszenie chrześc. robotnic w Białej.

Dnia 6. b. m. odbyło się w naszym „Domu katol.“ doroczne walne zgromadzenie członkiń „Stowarzyszenia robotnic chrześcijańskich“. Z radością dowiedziałyśmy się, jaki ogromny dorobek, zarówno duchowy jak i materjalny, przyniosła nam za rok 1919. wspólna praca pod hasłem „Bóg i Ojczyzna“, jak z dnia na dzień rosną w siłę i liczbę nasze szeregi. Dowód to najlepszy, że tylko Stowarz. robotnic chrześc. a nie inne, jest właśnie tem, które polskiej robotnicy podaje zdrowy pokarm dla duszy i równocześnie zaspakaja jej potrzeby materjalne, chroniąc ją od wyzysku. — Po wysłuchaniu sprawozdań z całorocznej naszej pracy i ruchu, wybrałysmy nowy wydział, któremu z tego miejsca zasyłamy staropolskie „Szczęść Boże“ i wyrażamy równocześnie życzenie, aby szedł wskazaną i utartą już drogą a nadejdzie czas (może już wkrótce), że i te robotnice polskie, siostry nasze, które dziś jeszcze, acz niechętnie, ulegają przemocy „tyranji czerwonej“ zerwą nienawistne dla siebie pęta i z nami we wspólnej pracy dla dobra robotnicy polskiej i dobra naszej Ojczyzny się złączą.

Robotnice.

Korespondencje.

Z Bielska piszą nam:

Na dowód jak wygląda tak szumnie głoszona „sprawiedliwość“ przez usta „towarzyszy z pod czerwonego znaku“ niech posłuży następujący obrazek jaki miał miejsce przy wypłacie robotników i robotnic ubiegłego miesiąca w bielskiej fabryce garnków, a którego nie życzymy sobie wcale, aby miał się znowu powtórzyć.

Otóż wówczas p. Linnert z całomiesięcznej wypłaty strącał wszystkim robotnicom chrześć. po 10 K. Cel na jaki ta „strącka“ się odbywała, wskazywały litery: „A. B. 10 K.“ umieszczone na kopertach, w których pieniądze do wypłaty były dla wszystkich przygotowane, cel naturalnie wiadomy jedynie p. Linnertowi i Harnasowi, bo nam zupełnie nie znany. Czyby to nie jakiś „dłużek“ zaciągnięty przez nich gdzieś pod „wiechą“ u Arona Barucha? Takby wskazywały owe litery: A. B. — W każdym razie są to dla nas jakieś złowrogie znaki.

Dotknięta do głębi taką „sprawiedliwością“ jedna z robotnic nie pozwoliła nie strącić ze swego i zażądała zwrotu zrabowanego „haraczu“ także innym robotnicom. Na taki krok stanowczy usłyszała cały stek przekleństw i gróźb. Żadna sprawiedliwość, która grozi zemstą i pluciem do twarzy robotnicy za to, że dopominała się o swoją własność trudem i potem zdobytą! Nie dziwnego, że tego rodzaju sprawiedliwość nie przypadła do smaku nawet robotnikom „z pod czerwonego znaku“ i tajona już od dawna w sercach robotników niechęć ujawniła się niezadowoleniem i protestem.

Zwracamy wyżej wspomnianym panom uwagę, że tego rodzaju sprawiedliwość nie tylko nie podoba się robotnicom chrześcijańskim, ale i towarzyszom dziś już „blado-czerwonym“. *Robotnice.*

Z Andrychowa piszą nam:

W ostatnią niedzielę t. j. 15. b. m. obchodziliśmy w naszem miasteczku uroczystość z okazji zajęcia Pomorza Polskiego. O godzinie 10 tej odbyło się nabożeństwo w kościele parafjalnym, w czasie którego śpiewał chór Stowarzyszenia robotnic „Oświata i Praca“. Po Ewangelji jeden z księży powiedział kazanie okolicznościowe. Ludzie słuchali skwapliwie słów kaznodziei, bo — prawdę powiedziawszy — niezbyt wielu słuchaczy dobrze wiedziało, co to są te zajęte obecnie przez nasze wojska Prusy królewskie czyli Pomorze polskie.

Jeden z ludzi, wyczytawszy onegdaj w „*Kurjerku*“ o zajęciu „Prus zachodnich“ przez wojska polskie, powiada z naiwną patrjotyczną dumą: „patrzcie ino, to nasi już całego Prusoka zabrali“. — Pomyślałem sobie wtedy: Niechby tak zamiast owej istnej zgrai politycznych agitatorów, co to przed wyborami idą między lud, obiecując mu złote góry i raj na ziemi, szlachetniejsza część naszej inteligencji częściej zaglądała w nasze wsie i zbliżała się więcej do ludu, oświecając go w rzeczach pożyteczniejszych od kiepskiej dzisiejszej polityki, polegającej na samych obiecankach i oszczerstwach, toby ten nasz kochany lud i więcej ojczyznę kochał i skuteczniej przyczyniał się dzisiaj do odbudowania ojczyzny.

Słusznie też kaznodzieja podniósł, że Polska jeszcze nie zmartwychwstała całkowicie, ale że ów „Trzeci Dzień“ zmartwychwstania trwa jeszcz i trwać będzie długo. Nawet po ustaleniu naszych granic, po szczęśliwym wyniku plebiscytów, nie skończy się dzieło zmartwychwstania, ale będzie to dopiero dogodna sposobność, by ci, co się uważają za mądrzejszych w narodzie, pracować poczęli szczerze i rzetelnie nad podniesieniem ludu w oświacie narodowej i nad zaprawieniem szerokich mas ludowych do mądrej i twórczej pracy narodowej i gospodarki społecznej. — W ciągu wszystkich nabożeństw odbywała się w kościele składka na cele Śląska Cieszyńskiego. Uzbieraną kwotę 869 kor. przesłano na ręce „Katolickiej Rodziny Sierocej na Śląsku“. Pozatem na rynku zbierały tutejsze panie ofiary na flotę polską.

Po nabożeństwie odbył się pochód ku pomnikowi grunwaldzkiemu, fundowanemu w roku 1910 przez miejscowe chrześcijańskie organizacje oświatowe i zawodowe. Pochód powrócił na rynek i rozwiązał się przed magistratem, gdzie na zakończenie przemówił mecenas Jan Malec.

W stowarzyszeniach naszych odbywają się ostatnimi czasy odczyty z dziedziny historji i geografji polskiej; nasze zaś kółko amatorskie, istniejące przy zawodowej organizacji robotników odegrało w ostatki parę przedstawień. Dochód z ostatniego przedstawienia przesłano również do Cieszyna z przeznaczeniem całej kwoty na zakład z warsztatami dla chłopców, który tam ma powstać pod kierunkiem X. X. Salezjanów. — Dnia 21. lutego odbyły się uroczyste narodowe „poranki“ w tutejszych szkołach, przyczem dzieci składały swe grosze na polskie okręty. *Robotnik.*

Przegląd polityczny.

Polska.

Na frontach. Jak nieszczera była propozycja pokojowa bolszewików rosyjskich, świadczą o tem ostatnie wieści z frontu. Prawie na wszystkich odcinkach atakuje „czerwona armja“; wojska nasze atoli robią śmiałe i skuteczne kontrataki. Komunikat polski z dn. 23. bm. donosi o wielkim pogromie sił bolszewickich na froncie litewsko- białoruskim przez wojska polskie pod dowództwem pułk. Sikorskiego. Zdobyto liczny łup w jeńcach i amunicji.

Obrady sejmu i komisji. Na posiedzeniu sejmu dn. 19. bm. uchwalono przymusowe wykupno zboża w gospodarstwach, obejmujących ponad 25 morgów. Nadto sejm wezwał rząd do spiesznego zakupna zboża, nieobjętego rekwizycją, po cenach, jakie odpowiadają pracy rzeczywistej; ma także rząd przyjść z pomocą finansową miastom i powiatom przy zakupnie zboża. — W poniedziałek 23. b. m. podał rząd do wiadomości komisji zagranicznej treść odpowiedzi na notę pokojową bolszewickiej Rosji. Obrady były tajne, prasa nie ma żadnych w tym względzie pewnych wiadomości. — **Komisja konstytucyjna** obradowała dalej nad władzą i wyborem prezydenta Rzeszypospolitej. Przyjęte znaczną większością postanowienie, że prezydentem może być wybrany każdy obywatel państwa, liczący lat 40 i będący **Polakiem katolikiem.** Prezydent mianuje i odwołuje prezydenta ministrów, a ten tworzy rząd czyli gabinet, który musi być zatwierdzony przez prezydenta państwa.

Z obszarów plebiscytowych. Rozpaczliwe położenie na Śląsku Cieszyńskim zpowodowało w ubiegłą niedzielę dnia 22. b. m.

olbrzymi wiec manifestacyjny w Cieszynie,

w którym wzięło udział przeszło 80.000 Polaków. Sto tysięcy rąk podniosło się, by zaprotestować przeciw gwałtom Czechów i na czeskich usługach stojącej Komisji aljanckiej. Lud śląski wiernie stoi na straży kresów ojczystych i ślubuje Polsce wierność, choćby za nią miał krew swą przelać do ostatniej kropli!

Z Górnego Śląska donoszą, że czterech działaczy polskich na Górnym Śląsku zostało rozstrzelanych przez bojówkę niemiecką. W odpowiedzi na tę zbrodnię Francuzi wzięli w kilku miastach po pięciu zakładników niemieckich, między innymi w Katowicach burmistrza miasta. W razie powtórzenia się mordów, zakładnicy będą rozstrzelani.

Polacy na G. Sl. są najlepszej myśli, że plebiscyt wypadnie na naszą korzyść, muszą się jednak opierać tylko na własnych siłach. (Niestety Polska dotychczas za mało okazała zainteresowania się tą prastarą dzielnicą polską...)

Francja.

Doniosłe wiadomości przynosi prasa o **sojuszu wojskowym polsko-francuskim.** Przyjeżdża w tym celu do Warszawy sam marsz. Foch, skąd uda się na front bolszewicki i (podobno) na tereny plebiscytowe. Sojusz ten, jak głoszą znawcy, będzie miał ogromne znaczenie nie tylko dla obu państw, ale dla całej Europy.

Czechy.

Licho bierze czeski „sztat“. Słowacja jawnie odstępuje od Czech i szuka oparcia o Polskę. W tym celu bawi w Polsce prezes partji słowacko-ludowej i redaktor „*Slovaka*“ ks. Mnohel, przyjaciel osobisty i partyjny ks. Hlinki, i konferuje z rządem polskiem jak i ze stronnictwami sejmowemi. — Czesi dalej prowadzą zbójecką politykę na Spiszu i Orawie, aresztując tamtejszych obywateli Polaków; ale przyjdzie na psa mróz...

Niemcy.

Już dwa plebiscyty odbyły się w Szlezwigu i Holsztynie (te części odebrali Prusacy Danji w r. 1864) — oba przyniosły mimo wielkiej agitacji ze strony niemieckiej, klęskę Niemcom. Oby to był początek sprawiedliwego zwrotu!

KRONIKA.

Z Białej i okolicy.

Przemysł dla Polski. Jak się dowiadujemy z dobrze poinformowanego źródła, zakupiło kilku fabrykantów grunta pod

budowę fabryk nad *Sołą*. Wiadomośc tą przyjmie społeczeństwo z wielkiem zadowoleniem, bo przez takie przedsiębiorstwa zmniejszy się bezrobocie, a równocześnie zwiększy siła finansowa kraju.

Ostrzeżenie. Kręcą się pomiędzy ludem po wsiach oszuści, którzy wyłudzają srebro i złoto za papierki i wywożą do naszych wrogów, żeby się mogli wzmocnić i przygotować się do wojny z Polską.

Im mniej będzie złota i srebra w Polsce i w skarbcu państwowym, tem mniej będziemy wartać w świecie.

Nie dajcie się okradać, bo gdy w Polsce złota i srebra nie będzie, zbankrutujemy wszyscy.

Kto ma srebro i złoto, niech sprzeda własnemu rzędowi, żeby się nasz skarb powiększał i żebyśmy szli w górę a nie do bankructwa.

Oszustów pędzić z domów, bo to są wspólnicy Czechów i Prusaków!

Z Polski i ze świata.

Papież do Piłsudskiego. „Kurjer Polski“ donosi: Po powrocie z Rzymu ks. kard. arcyb. Kakowski, podczas przedstawienia się Naczelnikowi Państwa w pałacu belwederskim, wręczył odręczne pismo papieża Benedykta XV, wraz z jego podobizną. Papież pisze: Wielce dostojnemu Naczelnikowi Państwa, Komendantowi Józefowi *Piłsudskiemu*, posyłam błogosławieństwo apostolskie, świadectwo naszego wysokiego respektu i zadatek łask, jakich życzemy Jemu i całej *Polsce*. Rzym, Watykan, 3 stycznia 1920 roku.

Polski Gdańsk organizuje dar dla Piłsudskiego. Jak podają pisma polskie wychodzące w Gdańsku, powstała tam myśl stworzenia daru narodowego Gdańska dla Naczelnika państwa Józefa Piłsudskiego.

Podwyższenie ceny tytoniu i cygar. „Gazeta Lwowska“ donosi, że generalna dyrekcja monopolu tytoniewego w Warszawie zaprowadziła z dniem 16 bm. nowe bardzo znaczne podwyżki cen tytoniu i wyrobów tytoniowych. Podajemy przykładowo ceny wedle nowego cennika: Kuba 400. Portoriko 300. Cigarilos 200. Papierosy egipskie 150. Prezydent 90. Damski 90. Sporty 70. Tytoń najprzedniejszy macedoński w kartonach 100-gramowych 150. Przedni turecki 27 gr. 25. Sredni turecki 25 gr. 15. Jawajski 25 gr. 10.

Wypłata polskiej pożyczki państwowej. Z Warszawy donoszą: Wydział pożyczek państwowych Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej ogłasza, że wszystkie urzędy podatkowe wypłacać będą do 31 marca br. włącznie procenta za czas od 1 listopada 1919 do 1 maja 1920 od zrealizowanych przez nie a odroczonych asygnat polskiej pożyczki państwowej 1918 roku, zarówno w markach, jak koronach i rublach, a także na żądanie kapitał za umorzone asygnaty markowe.

Ruch kolejowy Cieszyn-Bogumin-Poznań. Komisja międzysojusznieza odniosła się do komisji międzysojuszniczej w *Opolu* w sprawie bezpośredniego ruchu kolejowego przez Górny Śląsk do Poznania, a to w celu przeprowadzenia transportów artykułów żywności. W Poznańskiem przygotowanych jest 2000 wagenów zboża i 2000 wagonów ziemniaków. Przepisy paszportowe pozostają na Sląsku niezmienione.

Wesoły kącik.

W chajderze!

Nauczyciel: Powidz mi ty Moryc Silberstein, cobyś ty zrobił, gdyby ci mucha poczebowała wpadnąć do nosa.

Uczeń: Jabym poczebował wsadzić palec do nosa i tak bym ją wyciągnął.

N.: Ty Silberstein tyś jest głupi, ty nie będziesz nigdy Silbersteinem — ty na interesie się nie rozumisz, tyś kein dobry żid — siadaj sobie.

Powidz mi ty Icek Goldstein.

U.: Jabim poczebował chycić nosa — a potem bim palcami nosa ścisnął, coby aż mucha kwiknął — i jużby nie żyła.

N.: Ty Icek Goldstein — ty się Goldstein nazywać nie powinieneś, ty jest barani glow. Gdybyś muchę ścisnął, tobyś jej jadem się zaraził — i Icek Goldstein by musiał kopytka wyciągnąć. A to szkoda — szkoda wielka — żid ma żyć, bo to syn wybranego narodu — ale goje niech giną.

Powidz mi ty Diamand — cobyś ty zrobił?

U.: Jabim poczebował chycić pająka, co ma dobre i długie nogi a pisk ostry, a potem bim poczebował przistawić go do nosa — tobi pająk muchę chyc — wyciągnął — a potem muchę wycyckał — i Diamand byłby zdrowy.

N.: Ty Diamand — tyś jest prawdziwy Diamand — ty będziesz bogaty żid.

Pamiętajcie dzieci, żid jest stworzony do interesów, do panowania nad światem, gdzie jest źle, tam karku żid sam nie powinien nadstawiać, ale powinien chytać pająki, aby one dopomogły żydom w ich interesach. Czy mnie rozumiecie?

Wszystkie żydki razem: „Rozumiemy“.

Mały Icek wstaje: „Proszę pana psora, my już chycili takigo pająka!“...

Nadesłane.

Główny Komitet Plebiscytowy spisko-orawski w Nowym Targu.

Biuro prasowe.

461/20. 21. 2. 1920.

KOMUNIKAT.

Urodzonym na Spiszu i Orawie przypomina Komitet plebiscytowy spisko-orawski w Nowym Targu, Rynek 4, obowiązek zgłaszania swych adresów celem przesłania im odpowiednich formularzy. Wydatki, połączone ze spełnieniem prawa głosowania, poniesie Komitet. Przełożonych gmin, Duchowieństwo i Nauczycielstwo upraszamy o wyszukiwanie i zgłaszanie dotyczących osób.

Z Powiatowego Komitetu Pomocy Dzieciom.

Stosownie do najnowszych rozporządzeń Centralnego Komitetu Pomocy Dzieciom w Warszawie mają przedłożyć wszystkie kuchnie najdalej do 5. każdego miesiąca (obecnie do 5. marca:)

1) dokładny bilans za miesiąc luty z uwzględnieniem w dochodach, obok subwencji wszelkiego rodzaju i dobrowolnych datków, przedewszystkiem 33·33% opustu z ogólnej sumy należnej za żywność, które P. K. P. D. udziela na administrację kuchni, w rozchodach zaś trzeba głównie uwzględnić wydatki na lokal, kucharkę, obsługę, opał, porcje darmowe (najwyżej 5% ogólnej ilości wydawanych obiadów) i inwentarz.

2) Budżet i zapotrzebowanie na miesiąc przyszły (w lutym na kwiecień, w marcu na maj itd.)

3) Remanent w magazynie z dnia 1. każdego miesiąca.

Przypominamy przy tej sposobności, że przy rozdziale żywności jedyną zasadą, którą można wziąć na rachubę jest: Czy dziecko lub matka potrzebuje pożywienia? Dzieci mogą otrzymać posiłek jedynie w formie strawy, którą należy na miejscu spożyć, przyczem porcja może kosztować najwyżej 30 hal. Jedynie porcje mleczne tj. 120 gr. mleka dziennie rozdawane dla dzieci poniżej 2. lat mogą być zabierane do domu.

Lista dzieci do 14 lat dokarmianych ma być wywieszona w kuchni, by Komitetom miejscowym jakoteż Kierownikowi Okręgu ułatwić kontrolę i uniknąć nieporozumień.

Wskazówki powyższe muszą być przestrzegane z całą sumiennością.

Kuchnie, które przy odbiorze przydziału lutowego nie przedłożyły potwierdzenie odbioru przydziału styczniowego — z dokładnem podaniem ilości każdego artykułu, prosimy o jak najrychlejsze doręczenie nam tego zestawienia.

Związek Inwalidów woj. Rzeczyposp. **Grupa w Kozach**, składa niniejszem serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy przyczynili się w jakikolwiek sposób przy urządzaniu Zabawy, z której dochód przeznaczony był na cele Związku Inwal. Przedewszystkiem JWielmożnemu Baronowi Czeczowi, Księdzu Kanonikowi Faiferowi i w. i., równocześnie panu Karolowi Hałatowi za bezinteresowne odstąpienie sali.

Zarząd.

Związek Inwalidów woj. Rzeczyposp. **Grupa w Kozach**, składa tą drogą staropolskie „Bóg zapłać“ JWielmożnemu P. Baronowi Czeczowi za łaskawe uwzględnienie prośby inw. Jana Komendery z Kóz.

Sporysz skarbnik. *K. Dudek* przewodniczący.

Na wiec śląski!

Wielki wiec śląski mieszkańców Białej i okolicy odbędzie się w tę niedzielę **29. lutego o godz. 12. w południe** w auli Seminarjum naucz. w Białej. Przemawiał będzie **Prof. Dr. Adam Kłodziński** z Krakowskiego Towarzystwa obrony kresów zachodnich. Komu Śląsk drogi, niech spieszy i pociągnie za sobą sąsiadów, krewnych, znajomych.

Drugi wiec śląski

tego samego dnia o **g. 5. popoł.** w Domu polskim w Bielsku. Rodacy, pokażmy w tych przełomowych dniach, że jak jeden mąż stoimy

za polskim Śląskiem!

Redaktor odpowiedzialny: Walenty Kosarz, Biała, Dom katolicki. Drukarnia Polska K. Studenckiego w Białej